

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolutowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 9 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 lipca.

(Zagraniczna polityka nowego gabinetu angielskiego. — Przyjęcie traktatu zawartego z Chinami ze strony francuskiej Izby deputowanych i przyjęcie finansowej konwencji egipskiej przez senat. — Tonkin jako nowa kolonia Francji i rokosz ghanicki. — Nowe odkrycia Niemiec na wybrzeżach Australii.)

Parlament angielski rozpoczął w poniedziałek po kilku dniach przerwy na nowo obrady. Na pierwszym zaraz posiedzeniu, i to w Izbie lordów, nakreślił prezes nowego gabinetu obszerny szkic swjej przyszłej polityki zagranicznej w kwestyi afgańskiej i egipsko-sudańskiej. Lord Salisbury w przeciwieństwie do swego poprzednika nie nie obwijał w bawełnę, mówił otwarcie, jasno, nie tając trudności, jakie Anglię czekają podczas regulowania tych wszystkich spraw. Lord Salisbury przyznał z uznania godną otwartością, że akcja swą rozpocznie tak w kwestyi afgańskiej, jak i innych sprawach międzynarodowego znaczenia od punktu, na którym stanął gabinet Gladstone'a. Nowy minister nie chce wszczynać nowych zatargów i będzie dalej przadł tę nie, jaką zawiązał rząd liberalny. Rzecz pozostaje więc ta sama, innemi jednak nieco będą sposoby, za pomocą których pragnie doprowadzić swą akcję do pomyślnego skutku. I tak rozwinię on energiczniejsze działanie na polu interesów, jakie ma Anglia w Azji środkowej, bacząc na konieczność zabezpieczenia północnej granicy Indyi. Salisbury pragnie ukończyć sprawę z Rosją w sposób przyjazny, nie robiąc jednak takich ustępstw, któreby szkodziły interesom Anglii. Co do Egiptu i Sudanu, nie pójdzie on torem polityki Gladstone'a. Ani Egipt, ani Sudan nie może być pozostawiony sam sobie; Anglia ma obowiązek przywrócić i utrzymać porządek w tych krajach. Oto rżen obszernych wywodów ministra spraw zagranicznych. Salisbury mówił długo o trudnościach przy regulowaniu problemu egipskiego, wyrażając i tu nadzieję pomyślnego załatwienia sprawy, jeżeli tylko utrzyma się przy sterze rządu. Politykę, jakiej się będzie trzymał nowy gabinet względem Irlandyi, określił pokrótce minister Carnarvon, oświadczając, że ma on zamiar rżdzić tam wedle zwyczajnych (a więc nie wyjątkowych) praw.

Francuska Izba deputowanych przyjęła na poniedziałkowym posiedzeniu znaczną większością zawarty z Chinami traktat. W toku dyskusyi oświadczył minister Freycinet, że traktat nie zawiera w sobie żadnych dwuznaczności; kwestya zwierzchnictwa nad Anamem została załatwioną i usunięty haracz, jaki Chinom płaciło dawniej lenne królestwo anamickie. Jakkolwiek traktat nie wszystko zawiera, czegoby pragnąć można, może go jednak Francya ratyfikować bez uszczerbku na honorze i bez krzywdy swych interesów. Sprowadził on rezultat, z którego Francya i świat cywilizowany korzystać mogą. Nie ma też wątpliwości, że na traktat zgodził się i senat, któremu go wczoraj przedłożono. Obrady prędko się ukończą, gdyż senat uznał tę sprawę za nagłą. W dalszym toku obradował senat nad znaną egipską konwencją finansową. Członek skrajnej prawicy, Gavardie, przemawiał za odrzuceniem konwencji i żądał przynajmniej odroczenia dyskusyi, Izba jednak przyjęła konwencją. — Wracając raz jeszcze do traktatu z Chinami, zapisujemy, że wedle sprawozdania, jakie przedłożyła Izbie komisya, obrana do zbadania tego traktatu, wynoszą nowe te nabytki terytorjalne Francyi 300.000 kilometrów kwadratowych z brzegami morskimi 3000 kilometrów długości. Ludność tej nowej kolonii francuskiej liczy 20 milionów. Jest to największa posiadłość zamorska, jaką kiedykolwiek Francya posiadała. Traktat przynajmniej nadto Francyi nie małe korzyści, gdyż otwiera jej handlowi zamknięte dotąd granice chińskie. Mimo to wszystko nie da się dziś na pewno twierdzić, że wielkie to państwo kolonialne wzmocze dobrobyt nowego posiadziela. Francya wydała już 350 milionów franków na wyprawę tonkińską i nowe jeszcze miliony musi poświęcić, jeżeli wywiezione z kraju kapitały mają dać jakieś procenta. Ze pod względem politycznym nie Francya nie zyskuje, tego nie potrzeba nawet dowodzić. Znany napad Anamitów na wojsko jenerała Courcy w Hue zapowiada już dziś, że Francya będzie tam dość znaczne musiała trzymać wojska, jeżeli ma w każdej chwili pogromić rokosz, a to wszy-

stko będzie osłabiało jej stanowisko w Europie. Dziś spokój został w Anamie przywrócony, ale któż zareczy na przyszłość? Jenerał Courcy donosi, że wojska anamickie rozproszyły się na wszystkie strony. Rokoszanie nie spalili zamku, w którym znajdują się skarby artystyczne niezmierniej wartości. Rejent kraju, Thuhong, znajduje się w mocy Francuzów, którzy utracili 10 zabitych i 52 rannych. Jenerał Courcy wydał do ludności podpisaną przez reagenta odezwę, w której piętnuje należyte bunt Anamitów i wzywa króla i królową do powrotu do pałacu. Cytadela zajęta przez Francuzów rozciąga się na przestrzeni 480 hektarów i może w murach swoich pomieścić łatwo 15.000 wojska. Jenerał Courcy nie czuje się widocznie bezpiecznym w stolicy, kiedy, jak sam donosi, ściga go Hue całą piechotę marynarską z Tonkinu.

Jeżeli Francya, rozporządzająca olbrzymimi kapitałami, posiadająca tak liczną marynarkę wojenną i kupiecką, nie może obiecywać sobie pewnych korzyści z nowych nabytków terytorjalnych, to cóż mówić o Niemczech, ubogich co do kapitałów, a stosunkowo i co do marynarki. A jednak gorączka kolonialna pędzi ustawicznie Niemcy za morze. Jak donosi telegram, przybył do Cookstown (miasto w kolonii Queensland, w Australii) parowiec Samoa, należący do kompanii nowogwinejskiej, z doktorem Finsch, który powraca do Europy. Dr. Finsch zbadał w czasie ostatniej swjej podróży, trwającej od 5 do 28 maja, nieznaną dotąd część wybrzeża, noszącą nazwę cesarz Wilhelm, i to pomiędzy zatoką Astrolabe i zatoką Humbold, i odkrył kilka dobrych portów i splawnych rzek. Kraj ten nadaje się bardzo do uprawy roli i chowu bydła. Krajowcy mieli być dla dr. Finscha przyjaźni (?) usposobieni. Kamerun, Angra Pequena, Zanzibar a teraz nowe znów wybrzeża australskie to nieco za wiele na słabe barki Niemiec.

Dla czego zakazano?

Pielgrzymka welehradzka, zakazana przez rząd austriacki, zajmuje do tej chwili żywo umysły wszystkich i nie tak rychło zejdzie z porządku dziennego.

Dla czego jej zakazano? Naszém zdaniem z dwóch powodów. W Słowiańszczyźnie południowej nie brakło żywiołów, które wbrew pierwotnej i zasadniczej myśli, pierwotny religijny charakter pielgrzymki chciały zmienić, przekreślić i nadać mu znaczenie polityczne. Dość przypomnieć sobie to, czego chciała partya Starcewicza, i co zkładną jeszcze popieraną; dość przeczytać podany poniżej artykuł „Narodnich Listów“, które wraz z partją młodoczeską chciały z pielgrzymki zrobić wielką demonstracją na rzecz panslawizmu. To odstręczyło Austryę, uczyniło ją niedowierzającą, zwłaszcza, że ją parły Węgry, obowiązując się każdego ruchu słowiańskiego.

Obok tego nie brakło fałszywych poglęsk i fałszów, które podejrzliwiec się podniecały.

Z najpoważniejszych kół ceskich doniesiono nam w ostatnich dniach o poglęskach, kolportowanych tam przez nieprzychylnie nam żywioły, jakoby komitet welehradzki w Poznaniu kazał bić z powodu wycieczki do Pragi medale z napisem z jednej strony

Ne dajmy se!

a z drugiej strony

Jeszcze Polska nie zginęła!

Możemy najuroczyściej oświadczyć, że w tém nie masz ani krzty prawdy, że w komitecie nigdy o takim medalu ani słówkiem nie wspomniano, że w ogóle komitet welehradzki nie zajmował się wycieczką do Pragi, z wyjątkiem podania ceny biletu kolei żelaznej. Jeżeli w czyjej głowie myśl podobna powstała, jeżeli o niej kto mówił — ó czém jednakże wątpimy — to działał na własną rękę, a rzecz cała skończyła się na niedojrzałym projekcie.

Za taki niedonoszony projekt uważamy również sygnalizowaną wczoraj uchwałę „reprezentantów Słowiańszczyzny“, którzy postanowili w Welehradzie wydawać dziennik we wszystkich słowiańskich językach, i to podobno w Wiedniu.

Uważamy myśl tę za bezpodaną, za wynik chwilowej fantazyi, która się w czyn nie zamieni, albo gdyby ją przeformowano, skończył rychło swój żywot.

W braku wszelkich danych pozytywnych nie podobna nam w tej chwili roz-

wodzić się szeroko o tym bezimiennym pomysle. Dotychczas Rzym, centrum całego świata katolickiego, nie zdobył się na taki organ, któryby mógł mieć racją bytu, gdyby go wydawano w kilku ważniejszych, znanych ogólniej językach europejskich — a nieznane grono „reprezentantów Słowiańszczyzny“ chce aż we wszystkich naraz językach politykować — a więc wydawać dziennik 8—9-lamowy w języku polskim, czeskim, ruskim, serbskim, bułgarskim, chorwackim, a przecież nie zapominając pewnie o rosyjskim — o resztę zaś dopomną się pomniejsze plebiona.

Nie mówiąc już o kosztach i ogromnym nakładzie, równocześnie wydawanie takiego dziennika jest z technicznych względów niemożliwe, a myśl jest i pozostanie mrzonką. Nie mówimy o treści i o tendencyi — bo jej dotąd nie znamy.

Jeśli w grono tych reprezentantów dostał się — i który Polak, i jeśli i on ma kucharzy w tej słowiańskiej kuchni, na której husyckie przysmaki nie bardzo jesteśmy ciekawi, to nich raczej zwróci się ku naszej polskiej prasie, niech popiera pisma i wydawnictwa i czytelnicy ludowe, a będzie miał prawdziwą zasługę i prawdziwą korzyść odniesie.

2. Podczas kiedy tego rodzaju zamyśły, plany, a nawet plotki i umyślnie rozsiewane poglęski budziły niedowierzanie Austrii, nie brakło z drugiej strony nacisku z Niemiec i Rosyi.

Z poważnych sfer donoszą nam, iż w Pradze krążyła pogłoska, jakoby ks. Bismarck miał powiedzieć:

Nie mogę wprawdzie Polakom z pod berła pruskiego zakazać pielgrzymki do Welehradu — ale nie pozwolę ich napowrót spuszczać do kraju.

Nie zdaje nam się prawdopodobnem, iżby kanlerz niemiecki miał coś podobnego powiedzieć, choć nie wątpimy wcale, że każdy pątnik welehradzki zasługując w jego oczach przynajmniej na 40 dniową kwarantannę — atoli sam fakt krążenia takich poglęsk dowodzi, jakie zamysły i zapatrywania opinia publiczna kanclerzowi przypisuje.

Moskwa widzi w obecnym katolickim ruchu słowiańskim współzawodnictwo Stolicy apostolskiej z jej propagandą na Bałkanie i użyła niezawodnie wszelkich środków, aby w oczach hrabiego Taaffego spotęgować niebezpieczeństwo „epidemii“ — nie welehradzkiej, ale katolicko-słowiańskiej; nie potrzebujemy dodawać, że Polakom z pod berła carskiego zakazano najsurowiej pielgrzymki do Welehradu, a Biskupom i księżom odmawiano prawie bez wyjątku paszportu za granicę z obawy, aby nie wstąpili po drodze pomodlić się na grobie św. Metodego.

Ze i z drugiej sąsiedzkiej strony nie próżnowano, tego dowodem wyrafinowany artykuł „Koelnische Ztg.“, która starannie zebrała rzekome dowody na to, że katolicki ruch słowiański, mianowicie pomiędzy Słoweniami, zagraża wielkiej ojczyźnie niemieckiej — w postaci niemieckiego „Schulvereinn!“

Z tych to powodów naglono w Wiedniu, aby rząd austriacki pielgrzymce przeszkodził — a ponieważ oprócz tego i wyżej przytoczone względy wewnętrznej natury nie pozostały bez wpływu na Austryę, przeto ostatecznie nastąpił zakaz pielgrzymki.

Zwchnięcie pielgrzymki welehradzkiej.

Pod tym tytułem panslawistyczno-radykalne „Narodni listy“ praskie ogłaszają artykuł następny tej treści:

„Od roku 1879 nastawa w Austrii — jak wiadomo — „era słowiańska“. W kołach politycznych rozprawiano wiele o posłannictwie rakuskiego Słowianstwa, a posłannictwo to ochrzczono mianem „Austro-Slawizmu“. Miało się dowieść, że mamy w Austrii swą własną ideę słowiańską, która nam zupełnie wystarczy, a nawet uczyni nas zdolnymi przyciągnąć do siebie i innych Słowian i obdarzy i ich dobrodziejstwem zachodniej kultury. Głosiło się, że my Słowianie rakuscy bez poparcia reszty Słowian (to jest matuszki Moskwy) zdolamy urzeczywistnić życzenia nasze. Tym myślom szerególnego blasku miały dodać uroczystości welehradzkie.

Przypomnijmy sobie tylko przygotowania, jakie czyniono, nadzieje, jakie wygłaszano. Na czele uroczystości stanął najulubieńszy i najzasłużniejszy katolik-Biskup chorwacki Strossmayer, którego imię wystarczyło, aby zjednać przyjaźń i tych kół,

które zresztą nie dawały się ująć kwestyami religijnymi. — Było przyrzeczone papieżkim breve, że w dzień jubileuszu znowu w zachodniej Słowiańszczyźnie, a mianowicie w Welehradzie, w kościołach odezwą się dźwięki świętego języka cyrylo-metodyjskiego (??). Narodowe duchowieństwo i lud słowiański z uniesieniem czekał na tę świętą chwilę, a przed myślą stał już powabny obraz kościoła słowiańskiego (!!!)

I bracia Polacy, którzy zwykle nie okazują zapalu dla myśli słowiańskiej, zachwycili się pamiątką cyrylo-metodyjską. Pociągi umyślnie z Galicyi i ubogiego Poznańskiego miały właśnie w tych dniach przywieść uniesionych pątników polskich. Cieszyliśmy się szczerze na przyjazd braci polskich i mieliśmy nadzieję, że zwłaszcza Polacy poznańscy na świętej ziemi morawskiej przypomną sobie, że i im niegdys Apostołowie słowiańscy i ich uczniowie głosili wiarę w ich języku narodowym (oczywiście nie w słowiańskim — jak sądzą „Nar. listy“ — bo tego nasi przodkowie nie byłiby rozumieli, lecz w polskim, jak Niemcom głoszone wiarę po niemiecku, Francuzom po francuzku, nie zaś po romańsku itd.), że i oni, jak wielki polski sławista, druh naszego Szafarzyka, Maciejowski niezbitnie (?) wykazał, przed tysiącem lat słuchali poważnego głosu cerkwi słowiańskiej, że odnowi się w nich pamięć zachowanego przez Długosza faktu, że pod królewskim Wawelem w Krakowie jeszcze w 14 stuleciu w kościołach polskich zachował się obrządek słowiański (pewnie polski, nie słowiański). Cóż naturalniejsze, jak myśl, żeby i bracia Polacy byli sobie przypomnieli losy, które ich dotknęły w skutek straty cerkwi słowiańskiej i które ich na korzyść obcych wpędziły w walkę śmiertelną z własnymi braćmi (tj. prawosławną „słowiańską“ Moskwa!)

Ale to wszystko było tylko błogim (!) krótkim snem. Smutna rzeczywistość chłodną ręką dotknęła naszych nadziei i jeden kwiat po drugim wędnął i opadał. Najprzód urzędzenia uroczystości podjęli się ludzie (biskupi czesey), którzy wylęczyli wszelkie żywioły narodowe, zaprzeczyli narodowemu znaczeniu dzieła Apostołów słowiańskich i zdegradowali ich na stopień prostych narzędzi łacińskich Papięży (!) Nie dość na tém, zwrócili oni tendencyą uroczystości przeciwko wielkiej większości niezależnego (tylko od wszechmocnej woli cara) Słowianstwa, które do dnia dzisiejszego dzieło Apostołów słowiańskich w swjej cerkwi zachował (!!!) Śmiano nawet odpychać niekatolickich Słowian od udziału w uroczystościach i odgrzać się „nowożytnym husytem“. Nadto wpływy jeszcze silniejsze umożliwiły udział Biskupa Strossmayera, dokazały, że papieżkie pozwolenie (?) na zaganienie uroczystości w obrządku słowiańskim (?) pozostało martwą literą i tém odwoły do uroczystości welehradzkiej najlepszą część narodowego duchowieństwa, które pragnęło, aby przy tej uroczystości odnowionem zostało dzieło Apostołów i obrządek słowiański w kościele.

Jednak aranżerowie spodziewali się, że się znajdzie dosyć prostych duszyczek, które zechcą służyć jako dekoracya uroczystości, która od tej chwili stała się wszystkiém inném, tylko nie uczesaniem dzieła apostołów słowiańskich. Do ostatniej chwili wysilali się, aby okazać, jak wielką jest siła łacińskiego klerykałizmu w zachodniej Słowiańszczyźnie. Ale zdrowy rozum Słowian zachodnich, mianowicie Czechów i Morawian, zwichnął plany aranżerów. Pomimo składek i pomimo placenia biletów dla uczestników pielgrzymki, nie udało się pociągnąć ludu do udziału w pielgrzymce. Miało stać się jeszcze gorzej. Najpiękniejszym dniem uroczystości miał się stać przyjazd braci Polaków, którzy byli ogłoszeni protektorami uroczystości jubileuszowych. Jeszcze w ostatniej chwili rozsyłano wieści o zapale Polaków, aż tu nagle wychodzi na jaw, że i w Galicyi udział w pielgrzymce jest nieznaczny, i żeby się, jak pisała „Gazeta Narodowa“, do 4 lipca odpowiedni zastęp pątników nie znalazł. W tych okolicznościach choroby zaraźliwe, które się pojawiły w Welehradzie, przysłyły aranżerom w pomoc, aby osłonić fiasco. Nam zaś cały los uroczystości naprowadza następujące pytanie na myśl: Gdzie są te możne wpływy, które uroczystości welehradzkie doprowadziły do takiego końca?

Mówimy otwarcie. Chcielibyśmy wiedzieć, jak wypadnie ta jeneralna próba austroslawizmu i jakie nadzieje nasz naród może pokładać w pomocy katolicko-klerykalnych sprzymierzeńców? A cóżmy ujrzeli? U nas jest tylko miejsce dla niemieckiego katolicyzmu; słowiański katolicyzm dopuszcza się tylko o tyle, o ile się wyrzeka swych dziejów, swego

narodu, słowem, o ile się poddaje celom i potrzebom obcych. Słowianstwo rakuskie znowu o piękną iluzją uboższe, o ważne doświadczenie bogatsze.

Tak piszą „Narodni listy“. Sens bardzo krótki: Gdyby uroczystości welehradzka była się stała demonstracją na rzecz Moskwy, która, zdaniem „Nar. listów“, zachowała u siebie dzieło apostołów słowiańskich, „obrządek słowiański“, wtedy główny organ młodoczeski byłby przykłasnął jubileuszowi; odkąd się stało rzeczą widomą, że uroczystości welehradzka nie stanie się taką demonstracją panslawistyczną, straciła wszelki powab dla „Narodnich listów.“

Jubileusz św.-metodyjski.

W Krakowie uroczystości święto-metodyjska odbyła się z wielką okazałością. Msza św. pontyfikalną celebrował J. E. ks. Biskup Dunajewski, otoczony prześwietlaną kapitułą i gremio i liczną asystą; przed procesyonalnym pochodem niesiono feretrum pędzą mistrza Matejki, przeznaczone do Welehradu. Wszystkie wybitniejsze osobistości krakowskie, władze i honoracye wzięły udział w nabożeństwie. Kazanie wygłosił ks. profesor dr. Chotkowski, który, wyszedłszy ze słów ewangelii na szóstą niedzielę do Zielonych Świątkach: „Zal mi tego ludu“, wymownie zastósował je do położenia Słowiańszczyzny przed świętym Cyrylem i Metodym, opowiedział ich prace apostołskie, a w końcu wykazał, że Polska, jako naród w Słowiańszczyźnie najbardziej oświecony, powinna w myśl św. Apostołów naszych podjąć apostołstwo między herezykami, ateistami itd. Praktycznie wyraz znalazła ta myśl w wezwaniu do składki na nowy kościół katolicki w Bułgarii, którą kaznodzieja sam zbierał w kościele.

Poparł tę myśl Najprzew. ksiądz Biskup krakowski, wzywając w kilku słowach do licznych datków. Feretrum mistrza Matejki wystawione jest na widok publiczny na Wawelu. Dochód z dobrowolnych ofiar przy zwiędzaniu go zebranych, przeznaczony jest na misye bułgarskie.

Piękny zaiste przykład daje Kraków Galicyi całej oraz nam Wielkopolanom, ofiarując składki te na cele misyjne w Słowiańszczyźnie tej, która zstąpiła z tej drogi, na którą ją św. Apostołowie wprowadzili, a na którą oby ją znów Pan Bóg wprowadzić raczył.

Oprócz misyi w Adryanopolu, mamy już obecnie drugą misyę katolicką w Niszu, której od dnia 15 marca r. b. przewodniczy Słowianin Ojciec Wilbald Czock, Misyonarz apostołski ze zgromadzenia Bened.-Kamed., a która założona została z rozkazu Jego Eksc. ks. Biskupa Strossmayera 31 października r. z. przez Ojca Tondini de Quarenghi, Misyonarza apostołskiego ze zgromadzenia Barnabitów. Do misyi tej należą Polacy, Czesi, Chorwaci, Arnauci-Albanczyce, Włosi, Francuzi i Niemcy. Kaplica misyi tymczasowo w piwnicy urządzona znajduje się w wielkim ubóstwie, szkoła misyjna otworzona 9 lutego r. b., licząca około 50 dzieci katolickich, cierpi wielki niedostatek.

Polecamy to nowe ognisko katolickiej pracy w Serbii ofiarności naszych czytelników; częściej oddać pamięci ich przypominać będziemy tę misyę, mianowicie w bieżącym roku jubileuszowym św. Metodego.

„Köln. Ztg.“ uczciła także po swojemu św. Metodego — wydobywając na jaw dokument pochodzący z czasów trzeciego następcy Jana VIII, to jest Stefana VI, który miał wydać list apostołski, zakazujący księciu Swiatopełkowi nabożeństwa w języku słowiańskim; w liście tym nazwano Metodego krzewicielem zabobonu i pozwolono tylko na tłumaczenie ewangelii św. w języku słowiańskim.

Któż w tym rzekomo papieżkim dokumencie, wynalezionym przez Wattenbacha, nie dopatrzy fałszerstwa tych Niemców, którzy ciągle stali na zdradzie św. Metodemu. Skonstatowaną jest rzecz, że Wiching jeszcze za życia świętego Apostoła fałszował listy papieskie; nie więc dziwnego, że je fałszowano i później.

My mamy tyle niezbitych dowodów z czasów Adryana II, Jana VIII, że Stolica św. pozwoliła na odprawianie

mszy św. w języku słowiańskim, na co późniejsi Papięże statecznie się powołują, że nas jeden dokument w błąd wprowadzić nie może.

„Köln. Ztg.“ pisze, że Stolica apost. od 1000 lat pracuje nad wciągnięciem Słowiańszczyzny do „swęgo uniformu.“ Możemy zapewnić organ nadreński, że Słowiańszczyźnie w tym rzymskim uniformie i lepiej do twarzy i wygodniej, niż w niemieckim lub moskiewskim. Rzym bowiem zostawia jej przynajmniej wyłogi słowiańskie...

W Kamieńcu pod Grodzkiem, odbył się 5 bm. w niedzielę z południa wiec, na prośbę, na który parafianie kamienieccy, konofadcy, wielkocecy i parzenczewscy bardzo licznie się zgromadzili. Zebranie zagał gospodarz sam, ks. prob. Krzyżanowski krótką przemową, a objaśniewszy obecnych o celu zebrania, prosił o wybranie przewodniczącego. Jednogłośnie obrano przewodniczącym księdza prob. lic. Wrzesińskiego z Parzenczewa, a sekretarzem p. Skórzyńskiego z Bronisławki z Kamieńca. Policją reprezentowali dwaj urzędnicy komisaryatu wielkocowskiego.

Miano trzy piękne odczyty, przeszło trzy godziny trwające, których zgromadzenie z natchnieniem i zbudowaniem słuchało. Pierwszy odczyt miał p. Skórzyński o granicach Słowiańszczyzny przed 1000 lat. Drugi odczyt był ks. prob. Krzyżanowski, o życiu i zasługach św. Apostołów Cyryla i Metodego, a trzeci odczyt miał ks. prob. z Parzenczewa: „O zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce.“ — Następnie rozdał czcigodny gospodarz około 400 broszur o św. Cyrylu i Metodzie i zapowiedział wprowadzenie na nowo w życie podupadłego Kółka włościańskiego i Czytelnicy ludowej, na który to cel wybudował własnym kosztem przylegającą do domu swęgo, wielką salę.

Trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyją“ podziękowało zgromadzenie gospodarzowi i prelegentom za trudy podjęte w urzędowaniu tego wieca — poczem solwował przewodniczący zebranie.

Pleszew. Zapowiedziana uroczystość św. Cyryla i Metodego odbyła się na sali p. Waliszewskiego, na którą włościanie i obywatele miasta Pleszewa licznie się zgromadzili. O godzinie 1/26 po południu zagał wiec p. Niemojowski z Jedlica i zaproponował na przewodniczącego p. Edwarda Tomickiego, na co się zebrani jednogłośnie zgodzili. Przewodniczący wyłożył pokrótce cel naszego zebrania, poczem udzielił głosu p. dr. Likowskiemu. W blisko godzinnej rozprawie, opierając się na historycznych podaniach, opowiedział szanowny prelegent w sposób wymowny, jasny i dobitny życie i działalność św. Cyryla i Metodego, porównyując trafnie ówczesne czasy z dzisiejszym naszym położeniem i zachęcając zebranych do wytrwałości w wierze katolickiej, do pielęgnowania języka i zwyczajów narodowych, jako najdroższej spuścizny po Ojcach naszych.

Gorące, serdeczne, pełne dobrze obmyślonych uwag przemówienie szanownego mówcy przyjęło hucznie oklaskami i wniosek p. Tomickiego podziękowano p. dr. Likowskiemu przez powstanie z miejsc.

Obywatelstwo zamiejscowe i duchowieństwo wcale nie dopisało. Widzieliśmy tylko p. Niemojowskiego z Siedlica i jednego księdza.

Przed rozpoczęciem się rozdano broszury ks. dr. Kanteckiego i obrazki. Lud chwycił się po te pamiątki, i opuszczając salę, zdążył podnieść na duchu do kościoła farnego na solenne nieszpory.

Barcin, 5 lipca. W dniu dzisiejszym odbył się po nabożeństwie o 1 godzinie wiec na Starym Dworze pod Barcinem, na który zgromadziło się przynajmniej 1200 uczestników. Brama tryumfalna, umajenie zielenią budynków folwarcznych, czysto zamiecione i piaskiem wysypane podwórce, portret Ojca św. Leona XIII umieszczony na miejscu widocznym, gustownie zawieszony obraz Najświętszej Panny, czyniły na każdym miłe a poważne wrażenie. Przy bramie tryumfalnej postawiono stół z książeczkami i obrazkami SS. Cyryla i Metodego, które rozdawano uczestnikom wiecu.

Wiec zagał p. Julian Brzeski z Krotoszyna i wzywał zebranych do wyboru przewodniczącego wieca. Wybrany jednogłośnie p. Tytus Malczewski z Młodocina. Przewodniczący odczytał porządek dzienny i zawiązał Kółko śpiewackie Towarzystwa Przemysłowego z Barcina, odśpiewania pieśni „Boga Rodzico“. Pieśń ta wzniosła i rzewna silnie na słuchaczy sprawiła wrażenie, tęp bardziej, że odśpiewana była dobrze.

Następnie wszedł na mównicę p. Julian Brzeski i z właściwą sobie wymową przedstawił zgromadzonym jasno i zrozumiale znaczenie dzisiejszej uroczystości i jaką rolę odegrali święci Apostołowie Cyryl i Metody w dziejach słowiańskich, a pośrednio i naszych. Oni to przynieśli światło wiary św. do Słowian, głosząc je w mowie słowiańskiej, od nich przyjmowali Słowianie z radością naukę ewangelii, a odpychali tę samą naukę, głoszoną im przez apostołów niemieckich, ze wstrętem, bo wiedzieli, że przez przyjęcie chrześcijaństwa od Niemców, stawali się ich poddaniymi. A co znaczyło takie poddaństwo, wiedzieli aż nadto dobrze, bo się im to krwawo zapisało w ich sercach. Gniewało apostołów niemieckich, że św. Apostołowie Cyryl i Metody zaszczytali z tak wielkim powodzeniem wiarę św. w sercach Słowian, bo nie mieli już pozoru do lupienia pod płaszczykiem wiary Słowian. W podobnych słowach przeszedł z kolei dzieje Słowian od początku do dni naszych, podnosząc gorliwie w wierze św. Polaków i łączność ich z Apostolską Stolicą, i jak to Polacy mianowicie, bronili wiary świętej, zastaniali się walczyć z poganami, zatrzymując napedy hord pogańskich. Gdyby nie Polacy, byłiby Tatary i Turcy zdeplali końskie kopytami wszystkie kraje Europy. Ciężko nas Bóg doświadcza, ale zostawił nam dwa skarby w spuściznie po ojcach naszych — wiarę św. i mowę ojczystą, tych nam nikt nie zdoła odebrać, i w nich nasza nadzieja i siła.

Następnie wniósł przewodniczący okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII, który zebrani z zapalem trzykrotnie powtórzyli. Poczem odśpiewali zebrani wspólnie pieśń „Witaj Królowo“ i na tęp wiec się zakończył.

Porządek panował, mimo tak liczne zebranie, wzorowy, co jest znakiem, że lud nasz poczciwy pod rozumem i poważnym przewodnictwem, pojmując swą godność i coraz bardziej wyrabia się na dobrych obywateli.

Policją reprezentował komisarz obwodowy z Łabiszyna

Berlin, 6 lipca. Zapowiedziana na wczoraj uroczystość św. Apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego, świetnie się odbyła. Już rano na nabożeństwo w kościele św. Piusa zebrało się tyle Polaków, że cały Kościół był zapelniony. Podczas mszy św. śpiewano polskie pieśni, a następnie wygłosił kazanie jeden z miejscowych polskich księży.

Na wiec wieczorem, na który i policya swęgo reprezentanta przysłała, zeszło się tyle Polaków, że dość obszerna sala szczerze zapelniona była. Pan Władziński zagał wiec słowa „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ poprosił ks. Szymańskiego na przewodniczącego. Po skompletowaniu zarzą-

dział przybędzie do miasta, aby być na przedstawieniu nowej sztuki, o której tak wiele piszą dzienniki. Nigdy nie była skąpa, Bóg widzi, mogła sobie bilet kupić, lecz koniecznie chciała się pozyczyć swoim ulubieńcem, że korzysta z jego wolnych biletów, które sobie własną pracą zdobyła.

Odebrałem ten list przed południem i zaraz poszedłem do narzeczonej, aby zapytać o bilety.

— Dałam je już majorowej i jej córce — odpowiedziała spokojnie — już przed tygodniem prosiły mnie o to.

— Wiedziałas o tęp przecież, że ja sam muszę być na tęp przedstawieniu, aby recenzją napisać.

— O tęp nie pomyślałam, a zresztą kup sobie bilet.

— A ciocia, która już od tak dawna pragnie korzystać z moich biletów? — Dla czegoż wcześniej o tęp nie doniosła?

— Czy nie możnaby napisać do pani majorowej grzecznie i wytłomaczyć jej to?

— Jeszcze tego potrzeba, aby tak wielką panią narazić sobie.

— Lecz na moją rodzinę nie potrzeba zważać.

— O mój Boże, że ja muszę takich słów słuchać; bodajbym była nigdy nie widziała tych biletów.

— I ja bym sobie tego życzył, aby tak było — odpowiedziałem, wychodząc spiesznie.

du wykazał przewodniczący w krótkich słowach cel niniejszego wieca, poczem „Kółko śpiewu“ wykonało śpiew na cztery głosy. Następnie poprosił pana hr. Czarneckiego do wygłoszenia odczytu. Wymownymi usty i z wrodzoną sobie wermą mówca skreślił życie i działalność św. Apostołów. Przy końcu swęgo mowy wykazał zasługi nam szczerliwie panującego Ojca św. Leona XIII około Słowiańszczyzny, że za jego łaską dzisiaj cały świat katolicki obchodzi dzień 5 lipca jako dzień św. Patronów naszych. A gdy z wdzięczności za to wniósł okrzyk na cześć Ojca św., zebrani grzmieni „niech żyje!“ mu zawtórowali. Za tak piękną mowę zebrani podziękowali p. prelegentowi żywymi oklaskami. Przewodniczący zaznaczył, że widzi w okrzyku na cześć Ojca św. zaprzeczenie wieściom gazet rosyjskich, jakoby Polacy z Berlina swęgo czasu wysłać mieli telegram do Petersburga, wyznając w nim łączność z państwowymi rosyjskimi i złożył przeciw temu kłamstwu protest, na który zebrani jednogłośnie się zgodzili. To uroczyste zaprzeczenie ze strony tak licznego zebrania niech będzie rejokmją, że nikt ząd do Petersburga telegramu nie wysłał.

Po odśpiewaniu „Z dymem pożarów“ solwował przewodniczący część urzędową.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 7 lipca.

(„Moniteur de Rome“ o okólniku paderbornskim.)

„Moniteur de Rome“, który dzisiaj doszedł rąk naszych, zawiera wiadomość stwierdzoną z innej strony, że w poufnym piśmie do plebanów dycecyi paderborskiej dawniejsze rozporządzenie o teologicznych studiach kandydatów teologii całkowicie cofniętym zostało. Dziennik rzymski nazywa rzeczony okólnik „rozporządzeniem administracyjnym tymczasowym“, które koniecznie cofniętym być musiało, gdyż cała prasa antikatolicka przyklasnęła mu, widząc w niem uznanie praw majowych. „Moniteur“ winauje jeneralnemu wikaryatowi w Paderbornie tego „aktu przezorności i taktu politycznego“ i dodaje: „Rezultatem tego wypadku będzie to, że żaden z Biskupów nie będzie na przyszłość wchodził w tranzakcyę o zasady kształcenia duchowieństwa, z którymi żywotne interesa Kościoła i religii w jak najściślejszym pozostają związk.“ W końcu zgadza się dziennik na to z katolicką prasą niemiecką, że zastój walki kulturnej raz przecież ustać powinien.

Tak pisze organ rzymski; tymczasem prasa katolicką nieprzychylna nie przestaje wyszukiwać tego zajęcia na swą korzyść i plecie koszałki opalki. „Magd. Ztg.“ posuwa się nawet tak daleko, iż spodziewa się po całym episkopacie bezwarunkowej zgody na cofnięcie już rozporządzenia. Sądźmy, że na to długo jeszcze biedacze trzeba będzie poczekać.

Wolno zachowawca „Post“ już widzi wylom w silnej twierdzy centrum; jęć zdaniem nie tylko pozycya centrum jest silnie zachwiana, ale i wszelka nadzieja kompensaty w dalszych układach z Rzymem mocno nadwątlona. Najzabawniejszym jest przy tęp twierdzenie, że „Post“ i wszystkie w pismach katolickich wyczytała. „Kr. Ztg.“ napomyka nawet, że znane oświadczenia oficyały paderborskiego o doniosłości wydanego w lutym rozporządzenia są zapowiedzią bliskiego przywrócenia seminarium duchownego w Paderbornie, jako tęp, że tamtejszy zakład filozoficzno-teologiczny niezadługo otworzonym zostanie.

Co się tyczy rzeczony zakładu, toć właśnie zamknięcie jego wywołało pół roku temu zauny okólnik, któryby się

Pobiegłem do teatru, wszystkie bilety już rozprzedano i to po cenach wysokich, a na galeryę nie mogłem wprowadzić mej cioci.

Południowym pociągiem przybyła ona w najlepszym humorze. Gdyśmy do hotelu przyszli, opowiedziałam jej najostrożniej dzieje biletów. Stało się jak przewidywałem; wpadła w pasy, chciała zaraz wracać, nie chciała mnie widzieć na oczy, moja noga nie ma postać w jej domu itd. itd.

Nie broniełem się wcale, wziąłem kapelus i wyszedłem.

Dowiedziałem się późnięć, że ciocia natychmiast wyjechała, że dnia następnego zrobiła testament na korzyść ubogiej siostrzenicy, której dotychczas nie cierpiała...

Całe popołudnie owego dnia wałęsałem się po restauracyach i spijałem piwo jednę butelkę po drugiej. Nie starałem się nawet o bilet dla siebie, aby spełnić obowiązek recenzenta. Nie miałem humoru pójścia do teatru, ani pisanja recenzji.

Gdy powróciłem do domu, podano mi kolacyę w mym pokoju, powiedziano mi, że wielmożna Pani z panienką wyszły z wizytą.

Następnego poranku pani majorowa odesłała bilety z podziękowaniem, donosząc, że nie mogła z nich korzystać, gdyż zaproszona ją na fetę, lecz posłała dwie służące swoje, które się wybornie zabawiły.

nie był nigdy pojawił, gdyby wikaryat jenerały był miał jaką nadzieję jego restytucyi. Gdyby „Kr. Ztg.“ była wspomniany okólnik uważniej przeczytała, byłaby doszła do przekonania, że nadzieja ta była nader wątpli. Rzeczy też istotnie nie doszły tak daleko, aby puszczonęć przez „Kr. Ztg.“ pogłosce można uwierzyć. Nie inaczej ma się rzecz z seminarjum duchownem. Pan Gossler nie może się wprawdzie wydziwić, że żaden z Biskupów w Prusach nie zabiera się do otworzenia seminarjum, ale jeśli p. minister twierdzi, że takiemu krokowi nie stoi nic na zawadzie, to my za to nie zapominamy, że prawo z dnia 11 maja 1873 istnieje dotychczas w całej sile.

Biskupi nasi pragną wychowywać swych księży w duchu Kościoła i z całą swobodą, nie w zakładach, zawisłych od aprobaty i uznania protestanckiego ministra oświaty i mających dopiero zbierać o potwierdzenie planu nauk w nich wykładanych. Dopóki naczelny prezesom ma służyć kontrola porządku domowego i regulaminu dyscyplinarnego w zakładach kościelnych, dopóki im wolno każdej chwili zsyłać swych komisarzy na rewizyę, dopóty „Kr. Ztg.“ może czekać na potwierdzenie puszczonęć przez siebie w świat pogłoski choćby całe wieki. Konserwatywny dziennik lepiejby postąpił, gdyby się domagał skreślenia w mowie będących paragrafów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Jako następcę ks. Biskupa Klementa na stolicę biskupią w Warmii, wymieniają ks. kanonika dr. Lämmera z Wrocławia.

Rzymski korespondent berliński „Tageblatt“ donosi, że Stolica apostolska odstąpiła już od żądania, aby przyszedł Arcybiskup gnieźnieński-poznański był urodzonym Polakiem, i że Papięże zadowolony się tęp, jeśli przyszedł Arcybiskup będzie umiał dobrze po polsku. Zkąd korespondent berliński pisma czerpie swe wiadomości, nie wiemy, ale pewną jest rzeczą, że nie z Watykanu. Zapewne który z szatnych p. Schlözera podsunął mu tęp myśl, którą i „Posener Ztg.“ uważała za stosowne powtórzyć.

NIEMCY.

* Berlin, 7 lipca. Kanclerz ks. Bismarck przybył w nocy z 6 na 7 lipca z Krüchendorfu do Berlina. Dziś o godzinie 1 w południe pojechał do Poczdamu. Słub hr. Wilhelma Bismarcka z p. Sibyllą Arnim odbył się w zamkowym kościele krüchendorfskim w poniedziałek o godzinie 12 w południe w przytomności kilkunastu osób należących do rodziny pana młodego i jego narzeczonej. Między obecnymi był także profesor Schweninger.

Cesarzowa. Spodziewają się dzisiaj w Ems przybycia małżonki sędziwego cesarza niemieckiego. Miała stanąć o godz. 1 w południe i zabawić tylko godzinę.

Pożar. Dziś rano o godz. 5 powstał w Lubece w budynku, w którym się mieścił kocioł parowy tartaku W. Grubego, pożar, w którym spłonęło wszystko drzewo i leżące na składzie deski. Z powodu podwyższenia cła na drzewo skład ten był przepelniony. Szkodę oceniają na 400,000 mk.

Sąd przysięgłych w Kolonii po 6 dniach postępowania sądowego uznał dziś rano o godz. 3/4 Tillmanna winnym morderstwa dokonanego w wilią Bożego Narodzenia 1883 na wdowie Stockhausen i jej synu. Zabójcę skazano na dożywotnie więzienie w domu karnym.

W sprawie budowy kanału. Piszą z Monasteru do „Rh.

W południe odebrałem list od naczelnego redaktora, tęp muięć więcej treści, iż ubolewa nad tęp, że zaniedbałem w rannym dzienniku opisać nowęć sztuki, że z tego powodu miał nieprzyjemność od autora, który go obwinia, iż z umysłu pominąłem jego utwór milczeniem, z czego tak dyrektor teatru, jak i aktorzy wielce zgorzneli. Zresztą pojmuję na moje milczenie, dowiedział się bowiem, że dwie służące zajmowały miejsce dla mnie przeznaczone, a te nie mogły recenzji napisać. Widzi się tęp zmuszonym postarać się o innego współpracownika.

Poszedłem do mojej narzeczonej i podałem jej ten list w milczeniu.

Czytała go cała wzburzona, zauważyłem, że wodne farby ścierały się z jej twarzy, jak nowo potykowane ściany od zbytniego gorąca.

A więc to moja wina ma być, że straciłem stanowisko?

Jeżeli sama to przyznajesz, to musi tak być.

Zapewniam cię, że już żadnej straty z mego powodu nie poniesiesz.

A sukcesya mej ciotki, to drobnotka statysięć koron. Oj były drogie te miejsca, które wczoraj zajęły służki majorowej.

O te nieszczęsne bilety! Same tylko nieprzyjemności miałam z ich powodu. Bierz je sobie wszystkie razem. Nie chcę ich widzieć na oczy, weźmij zarazem i pierścionek, który mi również nie sprawił wielkiej rozkoszy.

Westf. Ztg.“ Po mowie prezydującego, dr. Natorpa, o stanie projektu łączącego Ems z Renem, i budowniczege rządowego Lauenrotha o projekcie kanałowym ministra Maybacha, odezwał się naczelny prezes Hagemeister, zwracając uwagę na finansowe trudności projektu. Stwierdził prócz tego, iż minister nie odstąpi od warunku, ażeby uczestniczący w korzyściach kanału ponosili koszt nabycia gruntów. Potrzeba jeszcze miliona marek; stowarzyszenie przeto winno postarać się w przemysłowych kołach o pozyskanie tego funduszu. Prezes wzywał reprezentantów związków powiatowych, aby w tym kierunku działali i zachęcali do ofiarności.

Komisyja przedsiębiorców w budowlanych i majstrów w Berlinie oświadczyła na zebraniu dzisiejszym, że niepodobna podwyższyć zapłaty o 12 1/2 lub 25 procent bez narazenia się na najdotkliwsze straty. Do żądania 50 fen. za godzinę pracy pod żadnym warunkiem przychylić się nie można. Zebrani uchwalili: 1) nie wchodzić w układy z komisjami wyznaczonymi przez czeladników; 2) dobrym i znającym rzemiosło czeladnikom płacić 40 fen. za godzinę.

Nabytki. „Hamb. Börs. Hal.“ pisze: „Dowiadujemy się z źródła jak najlepszego, że niemiecka firma, osiadła już dawniej na oceanie Południowym, zakupiła na archipelagu Bismarcka znaczne posiadłości. Szczegółowo dotychczas jeszcze rozgłaszać nie można.“

Bezrobocie. Z Bytomia piszą, że 200 (według innej wersyi nawet 500) górników przestało pracować w kopalniach węgla hr. Schaffgotscha, ponieważ zarząd kopalni chciał im płacić 4 fen. ygi mniej za każdą taczkę wywiezioną na wierzch, za którą im dawniej płacono 28 fen. Inspektor namawiał ich, aby wrócili do pracy, a reszta się znalazła; ale oporni nie myślą go usłuchać, jeśli ten punkt uregulowany nie będzie.

Z Kolonii donoszą, że dotychczas lokatorem pałacu arcybiskupiego mieszkań nie wypowiedziano. Zresztą nie należy się spodziewać intronizacyi nowego Arcybiskupa przed wrześniem.

Adres pożegnany. W Dydeldorfie odbyło się nader liczne zebranie mieszczan i ludu wiejskiego w sali lokalu „Tonhalle.“ Prezyduwał poseł do parlamentu Lucius. Przemawiali i duchowni i świeccy. W końcu uchwalono przesłać dostojnemu wygnancowi adres pożegnany, który ma mu być wręczonym w dniu jego nominacyi na Kardynała. Adres ten kończy się temi słowy: „Dzięki Twemu działaniu, Twym naukom i Twym cierpieniom ukrzepiliśmy się jeszcze więcj w wierze. Niech duch Twój wstąpi w nas, a Twe modlitwy i Twoja wiara niech nam będzie świecznikiem na ciernistej drodze doczesnego żywota naszego.“

Lieskego odstawiono dnia 5 lipca do więzienia w Halli, gdzie zapewne niezadługo wyrok śmierci na nim wykonany zostanie. Niektóre dzienniki piszą, że skazany jednak podał wniosek o rewizyę.

W sprawie załatwienia w radzie związkowej wniosku pruskiego pisze „Voss. Ztg.“: „Uchwała rady związkowej w kwestyi sukcesyi brunswickiej w formie stawionęć przez wydział prawny polega na kompromisie. Rządy związkowe nie miały chęć zgodzić się na wniosek Prus w formie przez to państwo stawionęć, o ile ten polegał na zakłóceniu pokoju,“ chociażby ksiązęć chciał się zrzec pretensyi do Hanoweru. Przeważało przekonanie, że takie ogólniki, jak „chęć zakłócenia pokoju,“ mogą pociągnąć za sobą nieobliczone następstwa. Każdy monarcha rzeszy, któryby nie pochwalał lub był przeciwnym rozporządzeniom rządu rzeszy,

Dziękuję nawzajem — odrzekłem — podając jej pierścionek.

Ach! Uchroń mnie od tego nikczemnika! — z temi słowy rzuciła się w objęcia matki, — która mi drzwi wskazała.

Jack najchęćnięć wyszedłem, ukłoniwszy się.

Znalazłem się tęp na ulicy z swemi sześciu biletami w ręku. Nająłem tymczasowo pokój w hotelu i odesłałem redaktorowi bilety. Gdy to uskuteczniłem, doznałem dziwnie błogiego spokoju.

Straciłem wprawdzie narzeczoną, ale prawdę powiedziawszy, już mi się sprzykrzyła. Gorszą była utrata sukcesyi i stanowiska, jakie miałem przy dzienniku. Widocznie nie byłem zdolnym dziennikarzem, poświęć się lepiej literaturze. Wyjadę jutro na wieś, aby spokojnie pracować. Czuję, że noszę w sobie idee sensacyjnego dramatu w pięću aktach. Bohaterem będzie pełen nadziei młodzieniec z dobrej rodziny, który nagle znajduje się w najniebezpieczniejszym zagrożnym położeniu, i w ostatnięć scenie wśród radow smutnych okoliczności umiera. Powodem jego nędzy nie będzie ani rozrzutność, ani pijaństwo, ani żaden z siedmiu grzechów głównych; lecz po prostu wolne bilety. Gdyby ktoś wątpił o prawdziwe tego twierdzenia, lub nazwał je przesadzonem, ten niech zapyta posiadaczy tych małych czterograniatych karteczek, zowiących się wolnymi biletami a powiedzą im, że mówię prawdę.

Wszystkie szwalnie i składki cygar były dla mnie zamknięte.

Miałem także ciotkę w miasteczku na prowincyi i to bardzo bogatą, która mnie wybrała na swęgo spadkobiercę. Pisała tęp do mnie ona, że w przysłała nie-

W drukarni Kurjera Pozn.

nabyć można
Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
 — Kazanie powiedziane na prymicach ks. Sikorskiego w Szamotulach. 40 fen.
 — SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
 — Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorców szkółnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcje dla dozorców szkółnych, wydane przez król. rejencję obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mkr.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym wielowym papierze 30 fen.
Ks. Zaleski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen.
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji” ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rozcz. ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Groduńskiej gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Jubileuszowe numera

Kurjera Poznańskiego,

wydane ozdobił na tysiącną rocznicę Apostołów Słowiańszczyzny śś. Cyryla i Metodego, są do nabycia w **Drukarni Kurjera** po 50 fen., we większej ilości znacznie taniej. Tamże nabyć można broszur jubileuszowych po 10 fen. i obrazów również po 10 fen.

Polecam się do zakładania **dzwonek elektrycznych i telefonów** (1457) **A. Vogt,** 2-letnia gwarancja. po domach, hotelach i pałacach. ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Jako lakiernik powozowy poleca się (1985) **Jozafat Wachulski,** Piekary nr. 19.

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych **J. STARK** Wilhelmska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuskiego mające powierzchnia sprzedają wyrobów z fabryki **Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe** podaje poniżej oryginalny cennik fabryczny, podług którego uskutecznią sprzedaż (2301) **Sztucey stołowych.**

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	m. 24,—
12 wideł	27,60	12 łyż. do czarnej kawy	11,20
12 noży	28,80	12 podstawek do noży	13,20
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 wideł	25,20	1 grabka	12,—

Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona **znakiem fabrycznym** a obok wybity stempel całego nazwiska „CHRISTOFFE.”
 Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych sztucey wykonuje się spiesznie po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Wanny do kąpieli w każdej wielkości na sprzedaż i do wypożyczenia. (2453) **Maszynki do nafty** pod gwarancją nieswędzenia poleca **Leon Kiessling,** Sty Marcini nr. 22.

Pasy do maszyn, skórę do reperacji pasów, techniczne (34) towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych **Z. Mazurkiewicz,** Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. **Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.** Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Nagrobki jako i ogrodenia grobowców z kutego żelaza własnej fabrykacyi poleca (2241) **A. Jacobsohn,** rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Małe Garbary nr. 1 narożnik ul. ś. Wojciecha.

Z powodu budowy domu frontowego sprzedaje zapasy niższej ceny fabrycznej.

Szanownych Kolegów **z Hausvogtaju i Moabitu (1863 i 1864)** upraszam uprzejmie o łaskawe, najspieszniejsze doniesienie mi Swoich adresów. Chodzi o uczczenie „naszego kapelana” przy 25-letnim jubileuszu jego. **Przysłać składkę na puchar! Edmund Callier.** Poznań, dnia 7 lipca 1885, ulica Podgórna nr. 8.

Listy zastawne W. Ks. Pozn. (Dokończenie.)

Serya III. à 100 tal. resp. 300 mkr.: Nr. 72 74 109 154 172 407 1047 1293 1318 1346 1843 1880 1988 2172 2246 2371 2373 2730 2750 2843 2898 2923 3125 3209 3368 3401 3449 3485 3508 3680 3748 3909 4263 4401 4640 4915 4930 4983 4986 5195 5449 5450 5494 5574 5649 5990 6316 6431 6433 6577 6717 6733 6818 6820 6891 7118 7163 7213 7405 7433 7500 7518 7655 7699 7744 7801 7880 8354 8377 8396 8480 8504 8669 8672 8862 9132 9297 9381 9388 9470 9484 9596 9610 9690 10075 10108 10322 10770 10846 11041 11097 11236 11369 11571 11632 11788 11907 11963 12027 12405 12590 12805 12823 12984 13062 13093 13164 13200 13399 13569 13697 13712 13779 13837 14006 14017 14096 14103 14173 14319 14487 14542 14597 14630 14643 14756.

Serya V. à 500 tal. resp. 1500 mkr.: Nr. 265 330 890 981 1388 1690 1697 2204 3130 3514 3682 4491 4555 5042 5129 5188 5214 5670 6376 6606.

Serya VI. à 1000 tal. resp. 3000 mkr.: Nr. 119 1460 1487 2796 4519 5075 5943 7452 7629 7939 8340 9644 9763 9809 12003 12149 12500 12872 13264 13469 13989 14782 14939 15200 16079 16236 16478 17023 17052 17622 17759 18026 18143 18798 19238 19331 19535 19774 19996 21303 21815 22033 22114 22704 23360 23401 23456 24210 25666 27321 28473 29091 29111 29933 30207 32993 33317 33978 34465 35194 35195 37403 37405 37417 37907 39620 40565 40707 42638 43154 43800 43910 43913 44063 47403 47479 47481 48207 48608 48727 49608 49703.

Serya VII. à 500 tal. resp. 1500 mkr.: Nr. 1336 1935 2432 2522 2535 2682 2882 2947 2976 3403 3851 3897 4620 4745 4971 5559 5566 5659 6078 6197 6223 6805 7204 8014 8120 8469 9069 9603 9849 9895 9905 10301 10682 10724 10819 10852 11593 11706 11786 12114 12288 12476 12896 13115 13292 13344 13813 14707 16007 16021 16070 17705 18154 18608 18818 19840 20012 21011 21355 21575 21897 23876 23922 23923.

Serya VIII. à 200 tal. resp. 600 mkr.: Nr. 395 901 1005 1087 1622 1771 1832 1932 1936 2215 2259 2415 2544 2774 2997 3302 3713 3780 3832 4117 4313 4679 5232 5379 5628 5850 5852 6136 6699 6996 7017 7022 7363 7638 7732 7814 7875 7931 7948 8480 8692 8964 9473 9715 9978 10076 10172 10207 10267 10505 10506 10635 11517 11786 11894 11927 12206 12212 13031 13895 14204 14733 14831 14976 15072 15185 15632 15672 15715 16129 16198 16281 16983 17217 17279 17286 17463 17718 17790 17954 18078 18265 18591 18832 18993 19157 19159 19163 19165 19256 19295 19296 19396 19429 19514 19596 19637 19661 19728 19889 20124 20211 20296 20453 20576 20787 20797 20807 20968 21019 21544 21570 21623 21783 21909 22039 22387 22531 22672 22673 23104 23154 23292 23353 23816 24176 24181 24986 25093 25342 25497 25762 25894 26223 26633 26830 27593 27798 27842 27884 28360 28995 30000 30543 30595 31455 31539 32555 32577 32625 32848 32849 34803 34996 35241 35245 35683 35757 36210 36273 36899 37414 38070 38302 38400 39136 39223 39224 39392 39796 40317 40321 40323 40999 41505 41725 42213 42422 42423 42742 42773 43288 43841 44970 45285 45618 45620 46075 46671 46817 46819 47117 47392 48740 47353 47395 47396 47397 47846 48473 49309 49574 50436 52215 52547.

Serya IX. à 100 tal. resp. 300 mkr.: Nr. 228 346 623 1078 1446 1537 1720 1756 2219 2524 2586 2845 2961 3149 3371 3411 3437 3468 3511 3514 3604 3738 3971 4385 4603 4695 4977 5221 5294 5522 5747 5760 5831 5997 6199 6397 6718 6771 6824 6915 6957 7145 7156 7254 7327 7601 7768 8333 8371 8518 8552 8797 8912 9545 9567 9571 9621 9656 9885 9965 10117 10454 11119 11189 11358 11462 11809 11879 11914 12353 12497 13874 14069 14687 14119 14658 15287 16031 16273 16306 16307 16308 16633 16663 17233 17389 18051 18185 18199 19228 19312 19547 19831 19832 20654 20754 20840 21312 21515 21549 21643 21963 21964 22812 24088 24090 24307 24455 24487 24548 24566 24569 25106 25112 25117.

Serya X. à 200 mkr.: Nr. 31 49 117 243 277 301 469 570 590 1430 2038.

Breslauer Handels-Blatt założony w roku 1844. Organ specjalny poświęcony sprawom handlowym **Ślązka i W. Ks. Pozn.** Co tydzień wychodzi **Ogólna lista wylosowań** wszelkich efektów podlegających wylosowaniu. **OGŁOSZENIA** w „Breslauer Handels-Blatt” doznają wielkiego i najodpowiedniejszego rozpowszechnienia.

Stare wina węgierskie wytrawne, łagodne i słodkie, na butelkach i gąsiorkach, dla rekonwalescentów i chorych, poleca w rozmaitych cenach handel win hurtowny (2426) **Antoniego Pfitznera,** Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

W Marienbadzie ordynnie od lat sześciu **Dr. J. Kopernicki.** Doc. Uniw. Jagiel. **Fabryka pojazdów.** Złożona 1835 r. **C. Paul Wibling, Breslau.** **Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.** Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanym dobrym wykonaniu po możliwie najniższych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki salfanowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Celem radykalnego usunięcia nagniotków. Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z najcięższych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalezienie środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, i że zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu. Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczach **S. Radlaera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelkiej stwardniałości skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie trzeba do tego żadnego boleśnego sprząającego bandażu. Butelka z pedzlem 60 fen. (1689)

Jak usunąć pewno i trwale słabość u mężczyzn, wywołaną mianowicie skutkiem tajemnych gziechów młodzieńczej i nadużyć, na to podaje najlepszą radę książka ilustrowana **Dr. Retau's Selbstbehahrung.** Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m. Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyń nakładowy w Lipsku, Neumarkt 34.** W Poznaniu jest takowa na składzie w księgarni **P. A. Spiro.** (2114)

Dr. Sprangera maść gojąca odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrosnięcia dżukiego mięsa, ściaga wszelkie wrzody bez środków znieczulających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolejące piersi, karbunkuli,** przestające **uszkodzenie nóg, bolejące palce, odmorożenia, wyrzuty skóry i oparzenia.** Przy kaszlu, kolkuszu, rwaniu, bólach krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

Premiowane srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883. **Pancerne łańcuszki do zegarków ze złota talmowego** (od prawdziwych złotych nie do odróżnienia). **6-letnia gwarancja.** **Łańcuszek damski z złotem pozłacane.** Łańcuszek męzki mkr. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasiem mkr. 6. Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moją markę ochronną. **Gwarancja do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odmienną kupioną łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki, Stary Rynek nr. 53/54. **Radlaera** Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek No. 37., poleca

1. Radlaera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
 2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
 3. Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawności i bóle brzucha butel. 1 m.
 4. Radlaera krople i herbata krem oczyszczające po 75 fen.
 5. Radlaera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
 6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 m.
 7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwie tylko w aptece Czerwonej Radlaera w Poznaniu. (1088)

Radlaera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaję (Blei-Crème). Maść ta jest nadzwyczajną gojącą środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrania na poduszecy nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg. **Panienki,** chcące uczęszczać do tutejszych zakładów naukowych lub do szycia, znajdują stosowne umieszczenie pod korzystnymi warunkami. Gdzie? wskazuje **Ekspedycya Kurjera Poznańskiego.** Fortepian w domu. Pomoc w naukach na żądanie. (2457)

Bezpłatne wypożyczalnia książek. Nowy most, Andrzej Piątkowski, stolarz. Oborniki, Grosman, budowniczy. Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec. Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki. Osieczka, Maksymilian Szydłowski, obywatel. Ostrógród, Józef Dondajewski, organista. Ostrów, Gitzler, obywatel. Ostrzeszów, Bielawski, introligator. Piła, Paweł Głowacki, Rynek. Pleszew, Zboralski, kupiec. Pniewy, M. Bogusławski, kupiec. Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski. Pogorzela, Matysiewicz. Ponicz, W. Miśkiewicz introligator. Powidz, Wojciech Wysocki. Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyszałowska. Poznań, Chwałiszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski. Pszczew, pani Rolewska. Raszków, Sylwester Dzieczkowski, balbierz. Rogowo, Teofil Smieciński, organista. Rogoźno, Leon Pucyeta, mistrz blacharski. Rynarzewo, Hieronim Tomaszewski, organista. Sierakowo, W. Kostrzyński. Skoki, Józef Wałowski, organista. Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec. Solec, Jan Zieliński, obywatel. Srem, Konstanty Kokorniak. Sroda, Franciszek Zaremba. Starogród Pr., Piotr Heyn, organista. Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski. Strzelno, Józef Baliński. Steszewo, S. W. Bielski, kupiec. Sulmierzów, Józef Łosiński, mistrz szewski. Szamotuły, Elżbieta, kupiec. Szubin, F. Anders, kupiec. Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz. Pogorzela, Pietraszewski, organista. Trzemeszko, Fl. Kozierowski, szewc. Ujście, Karol Górny, zegarmistrz. Wągrowiec, Franciszek Degórski. Wronek, Michał Sroczyński. Wroźnia, B. Szyperki. Wyszka, Franciszek Bederski. Zaniemyśl, Edmund Raczewicz. Zbąszyń, A. Graczyńska. Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. (1006) **MAGAZYN MEBLI.** **A. Andruszewski.** Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych **Wielka Rycerska ulica nr. 8.** **Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.** **Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

Hamburg-Ameryka. Co srode i niedziele do Nowego Jorku. **Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu pasażerów.** Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają: **Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu.** **Jul. Geballe w Rogoźnie, Adam Spektorek w Chodzieżu.** **Rządca** energiczny, wykształcony, doświadczony 30 lat mający, który w dużych w kulturze sławnych majątkach niemieckich urządził swoją piastownią, oraz swą zdolność rekomendacyi sławnych obywateli jako i zaświadczeniami potwierdzającymi, szuka od 1 października lub później jako rządca lub administrator miejsc. Łask. oferty przyjmuję **Ekspedycya** Dzienn. Pozn. pod Nr. 3901. (165)

Wapno z **Wielkiego Kamienia** (Gr. Stein) do tynkowania domów bardzo stosowne, poleca (167) **G. Richter,** osiadły wapiennik. **Buchalter fachowy,** władający polskim i niemieckim językiem, znajdzie w mojej destylacji i fabryce spirytu zaraz, lub od 15-go bm. pod bardzo korzystnymi warunkami miejsce. (148) **G. Hirschfeld** w Inowrocławiu. **Półwiejska ul. 1, I piętro.** Jest do wynajęcia od 15 lipca lub od 1 sierpnia (179) **meblowany pokój** z osobnym wehodem. **L'Agence Française spéciale** Wielkie Garbary 8 a plusieurs places vacantes pour Bonnes Françaises ou Suissesses. Envoyer photographie et certificats. (179)

Ogrodnik cztery lata w ostatnim miejscu, potrzebuje posady od 1-go października. Adres: **J. Mazur, Dominowo Gniezno.** (177) **M. Rycerska ul. 4.** mieszkanie na parterze o trzech pokojach i kuchni. (2476) **Św. Marcin 16.** mieszkanie na II. piętrze o 6 pokojach i kuchni, wraz z przynależnościami od 1-go października rb. do wynajęcia. Blizsza wiadomość w biurze św. Marcin nr. 65.

Stangret żonaty, bezdzietny, posiadający dobre świadectwa, a mogący zarządzić byt ujeżdżaczem koni, poszukuje miejsca od 1 października. rb. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać p. ad. **A. O. poste rest. Pniewy.** (172) **Człowieka** uczciwego, rzetelnego, jako stróża podwórzowego, lub do posług w bankach itp. polecać może **Drukarnia Kur. Pozn.** Św. Marcin 16.